Nr 164. Dnia 23 lipca. Wtorek. Dnia 11 (23) lipca 1878 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Apolinarego Biskupa Męczennika.
Jutro: Ś. Krystyny Panny Męczenniczki.
Czwartek: ŚŚ. Jakóba Ap. i Krysztofa M.
Piątek: Ś. Anny Matki N. M. P.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 9
Zachód „ „ 8 „ 3

Długość dnia godzin 15 minut 54
Ubyło „ „ — „ 50

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: ŚŚ. Natalji P. M. i Pantaleona.
Niedziela: ŚŚ. *Kunegundy Kr.* i Inocentego.
Poniedziałek: Ś. Marty Panny.
Wtorek: ŚŚ. Abdona i Sarafiny M. M.

— W dniu wczorajszym przybytek Pański, pod tytułem św. Kazimierza na Tamce, zapełnił się pobożnymi; w nim bowiem odbywało się uroczyste nabożeństwo odpustowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu ku czci św. Wincentego à Paulo, w połączeniu z obchodem dorocznej uroczystości św. Marji Magdaleny.

Summę, poprzedzoną solenną procesją, która odbywała się po kurytarzach miejscowego instytutu, naokół świątyni, celebrował JX. Brzezikowski. Słowo zaś Boże głosił JX. Andrzej Redke. W procesji rzeczonej przyjmowały udział, prócz mnóstwa pobożnych, także i siostry Miłosierdzia ze wszystkich instytucyj dobroczynnych, oraz sierotki i wychowanki ich.

Nieszporne nabożeństwo zakończone zostało taką samą procesją, w końcu której odśpiewany został hymn dziękczynny „Te Deum laudamus“ (Ciebie Boże chwalimy) i udzielone zostało przez celebrującego kapłana, obecnym wiernym, błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

— W kościele św. Jacka przy ulicy Freta, gdzie obchodzoną była odpustem zupełnym uroczystość wczorajsza św. Marji Magdaleny, Wotywę odpustową przed jej ołtarzem rzęsiście oświetlonym, odprawił JX. Dębski kapelan wojskowy. Następnie Summę jak i solenną procesję, której assystowały prócz licznie zebranych pobożnych i miejscowe bractwa ze światłem i obrazami, celebrował JX. Grabowski, prałat dyecezji płockiej. Słowo Boże głosił JX. kanonik Wierzbicki, administrator miejscowego kościoła.

Solenne Nieszpory kończące odpustową tę uroczystość odprawił JX. Wróblewski, wikarjusz miejscowy.

— W kościele św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Marji Panny, na Krak.-Przedmieściu, w którym od ubiegłej niedzieli odbywa się czterdziestogodzinne nabożeństwo, Najświętszy Sakrament wystawionym został w dniu wczorajszym o godzinie 6-tej rano, od którego to czasu odbywały się naprzemian Ofiary Mszy świętej wobec licznie zgromadzonych pobożnych składających cześć utajonemu w Najświętszym Sakramencie Chrystusowi Panu.

W dniu dzisiejszym jako ostatnim tejże czterdziestogodzinnej uroczystości, wystawienie Najświętszego Sakramentu nastąpiło już o godzinie 5-tej rano.

Nieszpory, w czasie których głoszonem będzie słowo Boże, rozpoczną się o godzinie 5-tej po południu, a zakończone zostaną uroczystą procesją wewnątrz świątyni.

W dniu dzisiejszym także, jako w ostatnim dniu oktawy Szkaplerza świętego, odbywają się uroczyście odpustowe nabożeństwa z kazaniami i procesjami, tak zrana jak i po południu, w kościołach: Narodzenia Najświętszej Panny na Lesznie i N. Panny Marji na Nowem-Mieście.

NAJWYŻSZE UKAZY IMJENNE.

Do rządzącego senatu.

I.

Naszego sekretarza stanu, rzeczywistego radcę tajnego Rejterna Najmiłościwiej uwalniamy, zgodnie z jego prośbą, z powodu zwątlonego zdrowia, od obowiązków ministra finansów, z pozostawieniem członkiem rady państwa, oraz w godności sekretarza stanu.

II.

Kontrolerowi państwa, senatorowi, Naszemu jenerał-adjutantowi, jenerałowi broni, Grejgowi Najmiłościwiej rozkazujemy być ministrem finansów, z pozostawieniem w godnościach jenerał-adjutanta i senatora.

III.

Sekretarzowi państwa, Naszemu sekretarzowi stanu, rzeczywistemu radcy tajnemu Selskiemu Najmiłościwiej rozkazujemy być kontrolerem państwa, z pozostawieniem w godności sekretarza stanu.

Do rady państwa.

Naszemu sekretarzowi stanu, zarządzającemu sprawami departamentu praw rady państwa i oddzielnego kolegjum do powinności wojskowej, radcy tajnemu Peretzowi Najmiłościwiej rozkazujemy być sekretarzem państwa, z pozostawieniem w godności sekretarza stanu.

Na oryginałach Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„ALEXANDER.“

W Carskiem-Siole,
7 lipca 1878 roku. (*Dn. W.*).

— JW. główny naczelnik kraju, jenerał-adjutant hrabia Kotzebue, z Najwyższego zezwolenia, raczył wyjechać 9 lipca r. b. na czas jakiś do swej majętności Meks, w gubernji estlandzkiej. (*Dn. W.*)

OCHRONKI PROWINCJONALNE.

—*Y*—Ktoś już zauważył, że w Warszawie zbiera się nędza całego kraju, i że Warszawa tylko składa się głównie na jej utrzymanie.

O ile zdanie takie jest słusznem, nie chcielibyśmy przesądzać; to wszakże jest pewnem, że na prowincji brak jest wielu tych instytucyj jakie Warszawie oddają na polu filantropji rzeczywiste usługi.

Do instytucyj takich należą między innemi ochronki.

W Warszawie jest ich pewna liczba; na prowincji zaś są prawdziwą rzadkością.

Nie mówiąc już o wsiach i miasteczkach, nawet wiele miast większych nie posiadają tych jedynych schronień dla istot potrzebujących najtroskliwszej opieki a opuszczonych.

A przecież niema miejscowości gdzieby ochronka dla dzieci nie była rzeczywiście potrzebną.

Trzeba znać bliżej życie uboższych klas ludności wiejskiej i miasteczkowej, aby ocenić jak wiele chronki mogłyby tu zrobić; ile istot marnie ginących mogłyby one uratować i przysporzyć tym sposobem sił społeczeństwu!

Myliłby się ktoby sądził, że nędza jest tylko w Warszawie.

Nie mówię zaś w tej chwili o zwyczajnem żebractwie, ale o owej nędzy prawdziwej, wyjątkowej, która wstydzi się wyciągnąć rękę a żyć musi.

I takiej to więc nędzy nie brakuje po różnych zakątkach prowincjonalnych; są i tam matki których głodne dzieci napróżno wołają: „chleba“ a nadewszystko jest bardzo wiele matek żyjących z codziennego zarobku poza domem.

W miasteczkach są to najczęściej wdowy po ubogich rzemieślnikach, po wsiach zaś są znów takowe po niektórych okolicach: „komornice“ czyli „wyrobnice dzienne“.

Położenie ludności tej wyrobniczej jest w ogólności ciężkie.

Jeżeli żyje ojciec rodziny i dzieci są już starsze, pół biedy jeszcze; z dnia na dzień a zwłaszcza podczas lata rodzina taka „wychodzi na zarobek“ i grosz w ten sposób zapracowany starczy jej na jakiekolwiek utrzymanie.

Gorzej jest jednak gdy ojciec umiera a pozostaje matka z drobnemi dzieci.

Kobieta taka, pragnąc dzieci wyżywić, nie może tem bardziej ani jednego dnia zarobkowego „zmitrężyć“. Opuszcza też onaswą izdebkę o świcie, wraca późnym wieczorem, — a... dzieci? Co się z niemi przez ten czas dzieje?

Na pytanie to właśnie moglibyśmy odpowiedzieć szeregiem faktów, na wspomnienie których nawet najmniej wrażliwe na niedolę ludzką uczucie poruszyć się musi.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Kiedy para cnych mieszczan ze Słomnik spotkała w starym piecu garnuszek kościuszkowskich dukatów, zrobił się wielki ruch na świecie. Kto żył chwytał za siekierę i walił piec, zasłoniwszy okna aby go nie podpatrzyli sąsiedzi... Stu szukało i żaden nic nie znalazł, aż dopiero poszczęściło się niejakiemu właścicielowi nowo zbudowanej kamienicy w Warszawie. Jak huknął w swój hermetyczny piec, tak wyleciała z niego cała bibljoteka... pozwów i wyroków za długi. Gadają że posiwiał ze złości!

W taki sposób zawiedziona ludzkość niejedna na długi czas zaprzestała szukać skarbów i—uczyniła źle. Znam ja bowiem siedzibę z której miljony corocznie płyną i gdzie im kopie się głębiej i staranniej, tem —znajduje się więcej. Tylko że nie każdy chce szukać.

Siedziba ta stanowi wspólną własność wszystkich, nie wyłączając nawet takich biedaków, którym jeszcze pod płotem złośliwe psy wyspiać się nie pozwalają. Jest nią cały kraj, który wiele nam już dał, ale dałby nierównie więcej, gdybyśmy go poznali.

Poznać go zaś muszą wszyscy i to od fundamentów aż do szczytów; dzisiejsze wiadomości o nim dla tego większych nie przynoszą rezultatów, że są niedostateczne i rozproszone.

Dużo się gada o naszych kopalniach: węgla, żelaza, cynku, a choćby i torfu, ale proszę mi wskazać gdzie one są, jak wyglądają i ile jest jeszcze nieodkrytych? Glina, granit, rozmaite gatunki wapienia i tysiące im podobnych tak zwanych nieszlachetnych minerałów, również stanowią źródło bogactwa. Nie w jednej okolicy ludzie biadają gdy ich braknie, choć możeby się znalazły, gdyby poszukiwano głębiej.

A wspominać że tu o różnych gatunkach gleby, którą zna tylko szlachta i to w obrębie swego majątku, a najwyżej powiatu. Albo o lasach pełnych użytecznego drzewa, które często gnije lub idzie na opał. Albo o stawach, w których mogłyby żyć piękne ryby, gdyby je tam hodowano?

Wśród tych rzeczy dotyczących materjalnego pożytku, tu i owdzie hojna dłoń natury, lub historji rozsypała prześliczne okolice i ruiny zamków, dla zobaczenia których w sąsiedztwie Bad-Badenu niejeden majątek stracił. A dalej jeszcze żyje tu przecie lud, ze swemi zwyczajami, pieśniami, wadami i przymiotami, ta główna siła kraju, której pachnący miejski kantorzysta byt swój zawdzięcza, lecz którą zna mniej, aniżeli mieszkańców Australji, albo środkowej Afryki.

Na świecie panuje taki zakon, że człowiek do tego tylko z całą usilnością ręki przykładać zwykł co kocha, a kocha prawdziwie to tylko, co pozna choćby w ogólnych zarysach. Kto wie, czy mielibyśmy do dziś dnia takie liche drogi, szkaradne chaty, źle urządzone pola i lasy; kto wie czy w tym jak dziś stopniu szerzyłyby się pożary, gdyby każdy znał swój kraj, lgnął do niego sercem i wedle siły dla jego pożyteczności pracował.

Otóż jest to wcale dobry znak, że dziś wśród ogółu wytwarza się popęd do zbadania kraju. Nie powiadam, aby dążność ta miała być nowo opatentowanym wynalazkiem. Dawno już zbierano pieśni i podania, robiono geologiczne i agronomiczne mapy, zdejmowano rysunki z okolic i budynków pamiątkowych lub pięknych. Robili to jednak ludzie wyjątkowi, dla szczupłej garstki czytelników.

Dziś jest trochę inaczej. Ledwie wydał Glogier „Krakowiaki“ tudzież „Pieśni i Dumy“, alić dowiadujemy się, że Andriolli, który dawno już zbierał materyjały, nosi się z myślą wydania albumu nierównie wszechstronniejszego, niż znakomite dzieło Ordy. Andriolli chce w nim pomieścić nietylko krajobrazy i budowle, ale nadto typy ludowe, chaty, narzędzia gospodarskie i mnóstwo innych szczegółów. Co ciekawsze, że opinja publiczna poczyna zwracać się w tym kierunku i przez artykuły w gazetach woła: abyja zaznajomiono z krajem.

Kto, kiedy i w jaki sposób urzeczywistni te przeczucia ogółu i w jednej, niedrogiej książce opisze i odmaluje kraj w najwybitniejszych jego szczegółach—przyszłość pokaże. W tem miejscu wspominamy o usiłowaniach bieżących.

Między innemi zasługuje na uwagę artykuł p. M. Bakszewicza z Wilna pomieszczony w nrze 159 *Wieku*. Autor donosi, że jeden z geologów naszych, książę Antoni Gedroić, pragnie sporządzić geologiczno-agronomiczną mapę Królestwa i w tym celu odwołuje się do pomocy światłego ogółu.

Na ostatniej rolniczej wystawie warszawskiej, obok marmurów kieleckich, znajdował się: zbiór próbek gruntów i skał powiatu janowskiego. Do zrobienia geologiczno-agronomicznej mapy Królestwa potrzeba mieć próbki podobne z każdego powiatu. Że zaś powiatów jest z górą ośmdziesiąt, trzebaby więc znaleźć co najmniej ośmdziesięciu ludzi obeznanych z przedmiotem, którzyby wzdłuż i wszerz przeszli swoje terytorja, wynotowali to co w nich jest charakterystycznego i zebrali odpowiednie okazy. Przy

Dzieci owych biednych wyrobnic, zamknięte same w izbach na kłódkę, palą się żywcem bardzo często lub ulegają innym równie nieszczęśliwym wypadkom.

Niema zapewne nikogo z czytelników komu nie zdarzyłoby się czytać lub słyszeć o smutnych wypadkach z dziećmi pozostawionemi w chatach wiejskich bez wszelkiego dozoru.

Pisma nasze „notują“ bardzo często podobne wydarzenia, bolejąc naturalnie nad niemi; ale niestety ani owe liczne opisy, ani wszelkie ubolewania nie zapobiegają złemu, które słowami zresztą nie da się usunąć.

Ubogie matki, wyrobnice, zamykają dzieci po dawnemu, a wypadki z niemi powtarzać się będą dopóty, dopóki każda wieś, każda osada i miasteczko nie będą miały swych ochoronek.

„Każda wieś?!“

Czy to naraz nie zawielkie żądanie?

Być może...

Lecz pozwolę sobie zrobić uwagę dlaczego w każdej wsi może być np. karczma, a w każdem miasteczku po kilka albo kilkanaście szynków?

Bo szynki i karczmy są dobrym interesem dla przedsiębiorców, do zakładania więc nie potrzeba zachęcać; one same się mnożą. I na to zgoda. Ale jeżeli zakładanie karczem i szynków jest dobrym interesem dla jednostek, to zakładanie ochronek leży w interesie społeczeństwa. Ogół, mający pretensję do pewnego wyrobienia i dojrzałości, powinienby zrozumieć to i ocenić.

Nietylko już poczucie prostej ludzkości, ale i ten wzgląd bardzo ważny, że owe liczne ofiary braku dozoru i opieki mogłyby kiedyś stać się pożytecznemi członkami ogółu, przysporzyć krajowi rąk zdolnych do pracy i pomnożyć siłę zbiorową; ale i ten wzgląd mówię, powinienby... przemówić do serc i umysłów wszystkich ludzi myślących, jak również i tych którzy zakładanie ochronek prowincjonalnych uważają za kwestję podrzędną.

Gdyby nawet zakładanie ochronek połączonem było z wielkiemi jakiemiś trudnościami, gdyby wymagało wielkich środków materjalnych i t. p., to i wówczas jeszcze nie wolnoby nam było tej sprawy zaniedbać.

Cóż zaś dopiero gdy ochronki prowincjonalne, przy całym swym pożytku, mogą być zakładami najmniej kosztownemi.

W każdej wsi znajdzie się jakaś izba obszerna. Sprawienie do niej najzwyczajniejszych sprzętów nie wymagałoby więcej jak 6 do 10 rubli. Lokal taki na wsi lub w miasteczku kosztowałby na rok najwyżej 12 lub 15 rubli, a wynagrodzenie roczne dozorczyni (mogłaby nią być zwyczajna kobieta wiejska, byleby uczciwa i łagodnego charakteru) w gotówce i produktach nie przenosiłoby 30t-u rubli. Razem koszt roczny utrzymania ochronki wiejskiej (po sprawieniu niezbędnych sprzętów) wynosiłby do *czterdziestu pięciu* rubli rocznie.

Przypuściwszy, że dwór zechciałby wziąć na siebie mniej jak czwartą część tych kosztów, to jest że płaciłby np. 10 rubli rocznie, a wieś liczyłaby sto osad włościańskich, — wówczas składka każdej osady, czyli każdego gospodarza rolnego, na utrzymanie ochronki wynosiłaby *trzydzieści pięć kopiejek na rok.*

Powie ktoś, że włościanie nasi obowiązków publicznych nie rozumieją, że są przy tem arcykonserwatywni, że więc i takiej nawet składki nie chcieliby płacić.

Na to odpowiem, że mimo całego konserwatyzmu i nieufności do inowacyj włościanie nasi zrozumieją wszystko, byle było komu daną kwestję im wytłómaczyć i do czynu zachęcić.

Kwestja zakładania ochronek, na mocy ukazu z roku 1864 (art. 16.), ma wszelkie prawo być wprowadzoną na porządek dzienny naszych zebrań; a do wnoszenia jej i przekonywania zgromadzonych obowiązani są przedewszystkiem inteligentniejsi członkowie „zebrań“.

Każdy wreszcie kto z ludem wiejskim i miasteczkowym bliżej się styka, powinienby do tej sprawy przyłożyć obywatelską rękę, pomnąc że w społeczeństwie dbającem o wzrost sił swoich nie powinno być dzieci... opuszczonych.

Drobiazgi paryzkie.

Od jednego z naszych redaktorów otrzymaliśmy następujące pismo z nadsekwańskiego Babilonu.

„Zacznę od kupna biletów na kolei warszawsko-wiedeńskiej: jeden z moich przyjaciół, półtora miesiąca temu, kiedy waluta nasza stała bez porównania gorzej, zapłacił za bilet pierwszej klasy do Paryża 76 rs. Mnie tymczasem kazano zapłacić 85 rs. z kopiejkami. Wówczas zapytałem w kasie, zkąd taka różnica i dlaczego ceny zamiast obniżyć się podniosły. Odpowiedziano mi, że to „z rozkazu dyrekcji“. Lecz czyż dyrekcja nie podlega w tym wypadku żadnej kontroli?

Straszono mnie granicą pruską, osobliwie jakiemiś utrudnieniami w Berlinie — były to przecież próżne strachy. Na granicy zapytano tylko, czy nie mam tytoniu lub herbaty a kufrów nawet nie otwierano. To samo w Berlinie. Na granicy Francji nie było rewizji pakunków, lecz przepatrywano pasporty niektórych osób, między innemi i mój. Przegląd rzeczy w Paryżu był nadzwyczaj łaskawy.

* * *

Obawiałem się także cen hotelowych—i tu również przyjemny zawód. Zająłem numer na trzeciem piętrze w jednym z najdroższych a w środku miasta położonych hoteli *Grand-hotel (Boulevard des Capoucines)*; kosztuje mnie to 12 franków. *Table d'hote* o godzinie $6^1/_2$—8 franków. Wszystkie główne teatra ztąd niedaleko, *Grand-opera* naprzykład po drugiej stronie ulicy.

* * *

Oto kilka praktycznych uwag o biletach do teatrów i sposobach ich nabywania. W każdym teatrze są sprzedawane bilety w dzień przedstawienia od 7 do 8 godziny wieczorem. Ścisk przytem potężny i wkońcu przecisnąwszy się przez tłum, można nie dostać nie tylko żądanego, lecz nawet żadnego miejsca. Jeżeli są miejsca, to można je dostać za cenę normalną: w większej części teatrów 6 franków za pierwszy rząd krzeseł (w ogóle w tej części parteru, która nosi miano *l'orchestre*).

Lecz są sposoby otrzymania biletu bez takich trudności, a mianowicie w ciągu dnia całego lub na dwa, trzy dni przed widowiskiem we właściwym teatrze. Dopłaca się w takim razie dwa franki (razem 8 franków). W ten sposób zaopatrują się w bileta przeważnie przyjezdni.

Można jeszcze kupić bilet wcześniej w *Offices des théâtres*, których dość jest po wszystkich ulicach i gdzie są sprzedawane bilety do wszystkich paryzkich teatrów; tutaj jednakże płacić należy cenę podwójną, to jest dwanaście franków.

Wszędzie kupującemu bilet przedstawiane są *rozkłady miejsc* teatru, tak, że skombinowawszy się z rozkładem, może on żądać tego lub innego numeru.

Do *Théâtre français i Grand-opera* należy brać bilety wcześniej, mniej więcej na tydzień przed drzedstawieniem; pierwszy rząd krzeseł kosztuje tutaj franków 15.

* * *

Jeździć na wystawę najlepiej parostatkiem (20 centymów) a do Sekwany nie jest wcale daleko. Bilet na wystawę kosztuje franka. Trokadero dotychczas się stroi i niewszystkie jego kąty otwarte dla publiczności.

* * *

Sztuki w teatrach dawane są wielokrotnie odrazu. Tak np. „Niniche“ w *Varieté*, gdzie gra słynna Judic, jest na afiszu 148 raz z rzędu—i zawsze teatr pełny. Na kurtynach anonse, jak gdyby olbrzymie afisze.

Balet po większej części połączony tu z operami. Dekoracje, kostjumy i w ogóle wystawa świetne—lecz taniec nie lepszy niż u nas. Balerynom brak wdzięku polskich tancerek. W masach kobiet wchodzących do baletów nieraz w liczbie 100—200 mnóstwo starych szkaradnych bab. W ogóle ładnych kobiet niewiele. Nasza Dylewska, Piotrowska, Klugerowa (przed kilku laty) Adlerówna, nawet Gilska i Trusińska, sprawiłyby tutaj rewolucję w sercach a nawet mogłyby zostać pierwszemi tancerkami. Balety tutejsze niezbyt są nawet artystyczne. Czyżby miała przejść epoka baletu? Mężczyzni zupełnie nie tańczą. Nie drażni człowieka przeklęte to strzyżenie nogami! Dzieci nie tańczą również.

W teatrze panuje swoboda: sprzedają gazety, owoce, książki, dokoła krzyk i hałas (ma się rozumieć w antraktach). Mężczyzni z nakrytemi głowami, lecz podczas samego przedstawienia zdejmują kapelusze. Noszenie rękawiczek nie jest w zwyczaju; toż samo na ulicach. W *Grand-opera* i *Théâtre français* mężczyzni noszą odzież czarną.

Mam zamiar być w cyrku, gdzie podobno może się zmieścić 10 tysięcy osób.—*B.*”

---

tym warunku złożyłby się mniej więcej dokładny obraz geologiczno-agronomiczny kraju, ale tylko przy tym.

Tymczasem p. Bakszewicz radzi inaczej. Chce on aby mu przysyłano rozmaite okazy i opisy, choćby dokonane przez „agentów Banku ziemskiego w Wilnie“, którzy szacują majątki. Tego rodzaju współpracowników znaleźć łatwo: może nim być każdy szlachcic dobrej woli i każdy agent któregokolwiek z towarzystw ubezpieczeń, ale czy robota ich zda się na co? to inne pytanie. Ja naprzykład lękałbym się, aby który z zarekrutowanych w taki sposób geologów-agronomów, w odpowiedzi na § 11 wskazówek żądający nadsyłania: „wszystkich takich okazów, które wydają się czemś niezwyczajnem i t. d.“ nie przysłał, dajmy na to, spinki od mankietu znalezionej wśród lasu, która tam stanowi okaz dosyć niezwykły. Nie mówię już, że ktoś gorliwszy a chętnie podszeptów miłości własnej słuchający, mógłby pod wskazanym adresem wysłać samego siebie, jako „okaz który wydaje się czemś niezwyczajnem, rzadkiem i odrębnem,“ naturalnie w swojej okolicy.

Tak więc badanie geologiczno-agronomiczne kraju, mające się dokonać z odległości przez księcia Gedroicia, za pośrednictwem p. Bakszewicza, mieszkającego w Wilnie, choćby nawet przy pomocy agentów Banku ziemskiego, nie zdaje się mieć widoków powodzenia. Książę jeżeli na serjo myśli o czemś podobnem, powinienby znieść się nie z czytelnikami *Wieku*, ale 1) z profesorem Trejdosiewiczem, który jak dawniej, tak i w roku bieżącym bada kraj *osobiście*; 2) ze studentami wydziału przyrodniczego w Warszawie, tudzież instytutu gospodarczego w Puławach. Ci ostatni jako pomocnicy przedstawiają tę wyższość nad agentami instytucyj kredytowych, że mają świeżo w pamięci geologję i mineralogję a nadto mają zapał młodości. Dla tego gdyby można ich zobowiązać do pracy, przyszłość planu księcia Gedroicia byłaby nierównie pomyślniejsza.

W każdym razie, jak zwał, tak zwał, dość — że ludzie poczynają myśleć o zaznajomieniu ogółu z powierzchownością i wnętrzem jego nieubogiej ale i niechędogiej chaty, w której niezawodnie znajdą się wielkie skarby, zarówno dla kieszeni, jak dla rozumu i serca. Dziś widzimy początki tego ruchu, który oby się wzmógł jak najpotężniej, a słodkie wyda owoce! Może więc kiedyś, tak jak obecnie mamy komitet do wydawania „Encyklopedji rolniczej“, utworzy się komitet do wydania książki, która zapozna ogół z tem, co go bardzo obchodzić powinno.

Pewna liczba dbałych o rzecz publiczną i dobro własne obywateli naradzała się temi czasy nad założeniem towarzystwa ubezpieczeń od gradobicia. Godnem pochwały jest to przypomnienie sobie o przezorności, nawet wówczas, gdy podobne towarzystwa za granicą już jubileusze obchodzićby mogły. Objaw podobny jest tem bardziej pożądany w kraju naszym, że my w sprawie ubezpieczenia się przeciw klęskom jesteśmy strasznie zacofani, co nas wiele kosztuje.

Ale wypadek ten nasuwa niedyskretne pytanie: czy wobec ziemian uzbrajających się przeciw gradobiciu nie należałoby wysadzić jakiejś mieszczańskiej komisji, któraby zastanowiła się nad niszczącemi nas pożarami? Nie wiem, co nas grady kosztują, to przecie jest niezawodne, że pożary poprawiające obecnie architektoniczne wady miasteczek i osad, pochłaniają rocznie od *dwu* do *trzech miljonów* rubli, jeżeli nie więcej. Gdybyśmy obok cyfry tej postawili ogólne oszczędności kraju, które przecież decydują o jego ekonomicznym rozwoju, to może okazałoby się, iż wkrótce postęp dla nas stanie się niemożebnym, ponieważ ile razy zrobimy krok naprzód, pożary cofają nas w tył. Obyśmy tylko na tej drodze nie zajechali do epoki, w której ludzie pospołu z dzikiemi bydlęty zamieszkiwali jaskinie.

Myli się ten kto sądzi, że tylko na nas zsyła Pan Bóg tak wielkie klęski. Trafiają się one i innym, którzy jednak umieją sobie radzić. Dla przykładu weźmy dwa fakta z dziejów uprawy wina we Francji.

Zdarzają się tam niekiedy przymrozki niszczące winną latorośl. Otóż pokazało się, że te winnice, na których palono materjały gęsty dym wydające, uchroniły się od skutków mrozu. Dym okrywał całe pole jakby płachtą, pod zasłoną jego ziemia wolniej promieniowała i—zbiór ocalał.

Wnet fakt ten stał się głośnym w całej Francji. Pisały o nim dzienniki, mówiono o nim w towarzystwach naukowych, sprawdzano go, donoszono wszem wobec i każdemu z osobna. Dziś chyba tylko niedbały gospodarz nie uchroni winnic swoich od wpływu lekkiego mrozu.

Drugim wrogiem winnic jest pewien owad zwany *phyloxerą*. Pojawia się on nader obficie i robi swoją rzecz prędko i dokładnie. Hodowcy wina włosy rwali nie mogąc mu podołać, lecz przyszła im z pomocą nauka. Chemicy i zoologowie poczęli naradzać się nad sposobami wytępienia *phyloxery* i—jeżeli nie usunęli całkiem klęski, to przynajmniej ograniczyli ją. Pomyślmy jednak coby się u nas działo z winnicami w dzisiejszych warunkach i gdzie są ci specjaliści, którzy za to, że ich społeczeństwo utrzymuje, myślą o jego wygodach?

U nas sprawą pożarów z nieporównaną gorliwością zajmują się dzienniki. Nietylko donoszą one o każdym wypadku ognia, nietylko wzywają do składek na po-

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Komisja organizacyjna IV-go kongresu leśnego, w odpowiedzi na częste zapytywania, ma zaszczyt podać do wiadomości osób interesowanych w kongresie leśnym, mającym się odbyć w sierpniu 1878 roku w Warszawie, iż debata na posiedzeniach kongresu i protokuła takowych będą prowadzone w języku ruskim; lecz że jednocześnie za przyzwoleniem władzy, miejscowym obywatelom, osobom prywatnym, nie dosyć władającym językiem ruskim, dozwolonem jest czynić wnioski i wypowiadać zdania, słowem—uczestniczyć w debatach, również we własnym języku—polskim.

= Podobno w jednej z wyższych rządowych instytucyj opracowywany jest obecnie projest systematyczniejszego niż obecnie zbierania statystycznych danych o ruchu spraw w sądach cywilnych; potrzeba to ważna i pilna.

= Wybrani zostali na członków rady miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej rz. r. st. dr. Korzeniowski i b. członek senatu Nowakowski.

= Ruch chorych na ospę w Warszawie w ciągu tygodnia od 11-go do 17 lipca był następujący: zachorowało dorosłych 27, dzieci 80; wyzdrowiało dorosłych 15, dzieci 26; zmarło dorosłych 4, dzieci 46. Ogółem od czasu ukazania się ospy zachorowało osób 1284, wyzdrowiało 662, zmarło 596.

= W przeciągu dwóch tygodni od 30 czerwca do 13 lipca r. b. urodziło się ogółem dzieci 420, w liczbie których chłopców 215, dziewcząt 195. Dzieci prawych było 364, nieprawych zaś 36; urodziło się dzieci nieżywych 20. Zmarło w ciągu dwóch tygodni ogółem osób 564, z których mężczyzn 287, kobiet 277. W największej liczbie wypadków (133) przyczyną śmierci był nieżyt kiszek, dalej idzie ospa (wypadków 91), suchoty (57) i zapalenie oskrzeli i płuc (54). Najwięcej osób zmarło wciągu dwóch tygodni w cyrkule VIII (96), najmniej zaś w cyrkule XII (23); w szpitalach umarło osób 117. Zawarto małżeństw w kościele katolickim 117, w protestanckich 9, małżeństw pomiędzy izraelitami 11, razem 137.

= W instytucie rolniczo-leśnym w Nowej-Aleksandrji (w Puławach), następujący uczniowie ukończyli kurs w r. b.: z wydz. gospod. wiejskiego: Bielski Mieczysław, Chełczyński Aleksander, Grabowski Kazimierz, Grebicki Aleksander, Jabłoński Mieczysław, Łada Bolesław, Piasecki Władysław, Popławski Słanisław, Rowa Franciszek, Starczewski Leon, Strzeszewski Stanisław. Z wydziału leśnego: Aleksandrowicz Bronisław, Falski Franciszek, Kaleński Marjan, Kokorew Jan, Leżeński Zygmunt, Reszycki Herman, Sadowski August, Witkowski Józef.

= Kandydaci na uczniów szkoły technicznej przy kolei warszawsko-wiedeńskiej mogą podawać prośby o przyjęcie do dnia 15 sierpnia.

= Już wkrótce w Warszawie rozpocznie swą działalność nowa fabryka machin i narzędzi rolniczych; współwłaścicielem jej jest znany naszemu miastu lekarz i filantrop.

= Założona ma być podobno w miejscowości pod Warszawą fabryka wyrobów introligatorsko-galanteryjnych na znaczną skalę.

= Spółka wydawnicza, o zawiązaniu się której donosiliśmy, wydała już broszurę p. t. „Wolter" przez p. Świętochowskiego skreśloną; przygotowywana jest do druku broszura p. Chmielowskiego „Rousseau".

= Dziś „Trubadur" z p. Machwicówną i Zakrzewskim.

= Teatrzyki letnie.

* Dziś na scenie Alhambry przedstawioną będzie krotochwila Schobera „Modniarka warszawska."

W teatrze tym czynione są próby z pięknego dramatu Paillerona „Niby małżeństwo."

* Eldorado wystawi „Uproszone swaty," komedję konkursową Kajetana Kraszewskiego.

Mówiono nam iż pan Terenkoczy krząta się około wystawienia „Fatinicy."

* Z powodu przedstawienia na jednej ze scenek poważnego dramatu otrzymujemy następujących kilka uwag:

„Teatrzyki ogródkowe, nieposiadające w personelu, jeżeli już nie wybitnych talentów to przynajmniej przyzwoitych aktorów, o wystawianie dramatów poważniejszego zakroju kusić się nie powinny.

Operetka, farsa, wodewil i lżejsza komedja — oto ich powołanie.

Wyłączamy te teatra letnie, które odpowiednim zasobem sił artystycznych, umiejętnym kierunkiem i nienagannem często wykonaniem sztuk poważniejszych potrafiły zjednać sobie zasłużone uznanie — ale protestujemy stanowczo przeciw niedołężnym usiłowaniom i parodjowaniu sztuki przez drugorzędne teatrzyki."

= W ogrodzie Krasińskich przybyła jedna jeszcze aleja. Staranność o utrzymanie ogrodu jest widoczniejszą. Dlaczego wszakże dotąd nie naprawiono miejscowej studni?

= Zapomniano widocznie o ulicy Żórawiej. Bruk na niej i chodniki straszliwie zaniedbane. Czy nie należałoby podwyższyć bruku sposobem berlińskim?

= Służba pogrzebowa cmentarza powązkowskiego zyska kilka nowych karawanów; wkrótce odbędzie się licytacja na dostawę.

= Żniwa w okolicach Warszawy, już rozpoczęte, idą dość pomyślnie. Deszcze nic prawie nie zaszkodziły; większą mitręgę stanowi brak robotnika. Jeżeli obecnie pogoda sprzyjać będzie, zbiory udadzą się pomyślnie.

= Liczne grono żądnych świeżego powietrza warszawiaków odwiedza w każdą niedzielę i święto urocze miejscowości Jabłonny i bogaty w starożytne pamiątki pałac.

Karetka pocztowa, kursująca od stacji do samej wsi, ułatwia komunikację.

Niewszyscy jednakże spacerowicze udają się tą drogą.

W ubiegłą niedzielę np. spore grono warszawiaków kołysało się w ozdobnej łodzi po błękitnych falach Wisły, kierując się ku Jabłonnie.

Przebywa tam też wielu warszawiaków na letniem mieszkaniu.

= Na stacji towarowej drogi moskiewsko-brzeskiej w Brześciu ukradziono temi dniami dwie paki z nabojami.

Jak się następnie przekonano, sprawcy kradzieży, z pomiędzy których jeden robotnik stacyjny, przenieśli paki do domu mieszczanina Woronieckiego, gdzie poczęli z nabojów wydobywać proch...

Skutkiem jednak nieostrożności jednego z nich, nabój uderzony młotkiem eksplodował.

Spowodowało to eksplozję prochu rozsypanego w znacznej ilości na stole, oraz pozostałych nabojów.

Połowa domu została zburzona.

Ściany domu poodrzucane na stronę.

Trzej ludzie, którzy są prawdopodobnie sprawcami kradzieży i eksplozji, strasznie pokaleczeni.

Śledztwo rozpoczęte.

= Niezawsze to bywa dobrze polegać zbytecznie na swoim sprycie, a tem bardziej chełpić się nim.

Przekonała się o tym dowodnie pewna jejmość po podróży odbytej omnibusem do Wierzbna.

Dobrawszy miejsce gdy tylko wehikuł wyruszył z miejsca, wszczęła ona rozmowę o tak częstych dziś kieszonkowych kradzieżach, ofiarą których pospolicie padają kobiety, noszące portmonetki, chustki i rozmaite inne drobiazgi w kieszonkach jakby umyślnie zrobionych dla wzniecenia pożądliwości majstrów rzezimieszkowego kunsztu.

— Ja tam panie - mówiła jejmość do sąsiada—nie żadna elegantka, i nie patrzę tego co modne ale co wygodne. U mnie po staremu, kieszeń duża i głęboka a dobrze pod suknią schowana. Będzie mądry, który się do niej dostanie!

Dopiero przybywszy do celu podróży, gdy omnibusu i ślad wszelki zniknął, spotrzegła niebога, że znalazł się mądry, który we wskazanem miejscu wykroił kawał sukni i dostał kieszeń wraz z portmonetką, w której mieściło się kilka rubli.

= U jednego z największą wziętością cieszących się lekarzy warszawskich, pacjenci zgłaszający się po poradę lekarską, oprócz wyjątkowo nagłych i ważnych wypadków, otrzymują posłuchanie według porządku zgłaszania się.

Przestrzeganie tego porządku zupełnie słusznego w zasadzie należy do jakiegoś indywiduum, które w sali graniczącej z gabinetem lekarza zapisuje pacjentów na listę.

Otóż indywiduum to w dziwny, do bezczelności dochodzący sposób, wyzyskuje swoje położenie.

Nie mówimy tu już o przyjmowaniu datków—jestto złe które istnieje wszędzie i zawsze — ale nakładanie na pacjentów samowolnego a dość wysokiego bo dochodzącego do kilku rubli haraczu, przekracza już granice dającego się tolerować nadużycia.

Gorszące to wyzyskiwanie dokonywa się naturalnie bez wiedzy lekarza, który prócz wziętości pozyskanej głęboką nauką, cieszy się powszechnym i zupełnie zasłużonym szacunkiem.

Ponieważ tego rodzaju przedpokojowe praktyki zarówno szkodzą samemu lekarzowi, jak i licznym jego pacjentom, ze strony których już niejednokrotne dochodziły nas zażalenia, czynimy przeto niniejszą wzmiankę w nadziei, że wystarczy ona do położenia tamy oburzającemu nadużyciu.

= Sprawa o nieprzyzwoitość w stosunkach sąsiedzkich.

Państwo X. i pan Y. mieszkali naprzeciwko siebie.

Pan Y. miał niegrzeczny zwyczaj stawania w oknie w negliżu, co raziło wzrok córeczki państwa X.

Widząc to, rodzice zażądali od gospodarza domu, aby skłonił sąsiada do niestawania w oknie w negliżu.

Sąsiad nie posłuchał.

Wtedy pan X. postanowił opuścić mieszkanie od kwartału, chociaż miał umowę do Nowego roku.

Sprawa poszła na drogę sądową.

Właściciel domu zapozwany tłómaczył się, iż nie

---

gorzelców, ale jeszcze udzielają rad i przestróg, a już strażom ochotniczym robią niesłychane reklamy. Doszło do tego, że p. Bronisław Grabowski, komedjopisarz, strażaka ogniowego i ochotnika zrobił prawie bohaterem komedji.

Ściśle rzeczy biorąc, życie nasze społeczne toczy się tak jakoś leniwo, że jedynymi bohaterami więcej wzruszających akcyj mogą być tylko: okradani, napadani i rozjechani ludzie prywatni, albo—poparzeni strażacy.

Ale dziennikarze i komedjopisarze, potentaci w sferze życia umysłowego, niezmiernie mało znaczą w życiu praktycznem. Na tem polu przewyższa ich pierwszy lepszy ochotnik do pióra, który kupcom pisuje zręczne reklamy. Z tego powodu, jeżeli nie życzymy sobie aby cały kraj spłonął, musimy kwestję pożarów innym powierzyć głowom, a nadewszystko rękom.

Z niewymowną zatem radością w sercu zobaczylibyśmy, my publiczność, jakieś kółko ludzi poważnych naradzających się nad tym niecierpiącym zwłoki interesem. Kilku członków z zarządu towarzystwa ubezpieczeń od ognia, kilku budowniczych i techników, ktoś ze straży ogniowej, ktoś obeznany dobrze z przepisami administracyjnemi dotyczącemi tej materji, kilku obywateli z małych miasteczek, przynajmniej jeden chemik i — paru reporterów; oto komplet, który bez skompromitowania siebie i z pożytkiem dla ogółu mógłby obmyślić środki przeciw szerzeniu się pożarów.

Na mój rozum należałoby, jeżeli nie głównie, to przynajmniej między innemi rozpatrzeć takie pytania:

1° Czy są niedrogie środki uczynienia mniej palnemi: drzewa i słomy i w jaki sposób możnaby się zająć przygotowaniem podobnych materjałów?

2° Czy są środki skłonienia mieszczan i włościan do tego, aby przy budowaniu nowych domostw używali materjałów mniej palnych?

3° Czy są środki zmuszenia budujących nowe domy drewniane do tego, aby je stawiali zdaleka od innych i otaczali drzewami?

4° Czy można zrobić to, aby miasteczka drewniane miały wodę na każde zawołanie, najprostsze narzędzia ogniowe i — *wartowników, którzyby w czasie lała nieustannie nad bezpieczeństwem osady czuwali*, ale to — dniem i nocą!...

5° Czy nie możnaby obmyśleć kredytu dla tych, którzy w małych miasteczkach i osadach zechcą budować domy murowane, lub w ogóle ogniotrwałe?

Gdyby komitet taki wynalazł odpowiednie środki, należałoby je opublikować przez pisma, broszury i ambony i to nie raz, ale co roku, osobliwie przed nadejściem pory ciepłej. Należałoby też porobione wnioski przedstawić władzy, celem wykonania ich na drodze administracyjnej.

Myślę, że wciągu kilku lat praca taka, prowadzona wytrwale i systematycznie, lepsze wyda następstwa, aniżeli dzisiejsze „składki na pogorzelców", które może i robią jakąś chwilową ulgę nieszczęśliwym, ale ani im, ani krajowi ogromu strat nie wynagrodzą. Trzebaby jednak wziąć się szybko do rzeczy, gdyż dzięki pożarom, społeczeństwo nasze podobne jest do człowieka chorego na tyfus. Z przypadłości takiej wyleczyć się wprawdzie można, ale przedłużać jej niema interesu.

Niemieccy dziennikarze, którzy nietylko przyznają się do Kopernika, ale jeszcze chcą nam wydrzeć naszego znanego Winawera, ci dziennikarze w czasie kongresu fetowali swoich kolegów korespondentów zagranicznych. Chcąc zaś przyjąć ich wyśmienicie, wyprawili im ucztę w ogrodzie... zoologicznym!

Bolesław Prus.

jest w jego mocy zmusić lokatora, aby nie stawał w oknie w negliżu; zresztą dodał, iż państwo X. mogą spuścić rolety, albo zakazać swej córeczce siadywania w oknie; może zresztą siadywać, byleby wzrok swój skierowała w inną stronę, nie w okno sąsiada. Zresztą utrzymywał, iż negliż, w jakim się pokazuje sąsiad ów, nie jest znów taki, ażeby obrażał skromność dziewiczą. Wprawdzie siaduje on w szlafroku i bez krawatu, to jest w uniformie w którym nie można składać wizyt ani nawet wychodzić na ulicę, można jednakże siadywać w oknie nawet wtedy, gdy się ma naprzeciwko młodą i nadobną sąsiadeczkę.

Sędzia pokoju akcję powoda, jako nieuzasadnioną, oddalił.

ODPOWIEDŹ REDAKCJI.

— *Panu S. M. z Lublina.* Stosownie do pańskiego życzenia odpowiadamy iż p. Walther v. Baldow w Warszawie utrzymuje rzeczywiście uczni na stancji. Chciej się pan wprost do niego odnieść listownie adresując: Aleja Jerozolimska nr. 18 B.

— *Zarząd Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych* podaje do wiadomości, że od 1 stycznia do 31 marca r. b. wpłynęły do kasy zarządu następujące ofiary, które złożyli JW. i WW.

a) w gotowiźnie.

Wieczorkowski Józef rs. 88, Zieliński sędzia gminny z puszki rs. 3 kop. 82½, dominium Osięciny z puszki rs. 4 k. 17½, Malinowscy małżonkowie rs. 8, Gumowski Ignacy rs. 3, Czajkowski Apolinary rs. 5, redakcja *Kłosów* od Tytusa Maleszewskiego rs. 2 kop. 52, Büdster Oskar rs 6, Lorck Karol rs. 9, Dombrowicz Bronisław rs. 3, Urban Franciszek rs. 2, Schyng Jan rs. 3, Goebler Jan rs. 6, Godlewski Kazimierz rs. 6, Szerwiński Jakób rs. 6, Bergman Jan rs. 6, Henke Wilhelm rsr. 6, Urban Gustaw rsr. 3, Gerlach rsr. 3, Hosford Emil rs. 3, Jakubowski R. rs. 6, Trautgold Ludwik rs. 3, Henke August rs. 6, urzędnicy i oficjaliści drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej rs. 205 kop. 75, Łącki Konstanty rs. 1.

Redakcja *Kurjera Warszawskiego* od: Kosińskiego rs. 2, Boguskiego rs. 1, Orłowskich z Gostynia rs. 2, Helbicha rs. 2, bezimiennie rs. 3, bezimiennie rs. 2, W. D. rs. 1, bezimiennie rs. 5, Jantzera rs. 5, bezimiennie kop. 60, Kloci kop. 15, różnych osób rs. 1, W. M. rs. 1, posługującego w saskim ogrodzie rs. 3, L. L. kop. 75, Julci P. rs. 1 kop. 50, Julci Trzcińskiej rs. 1, Wodzińskiego rs. 2, Filipa N. rs. 1, J. Rod rs. 2, Ziel. rs. 1.

Redakcja *Kuryera Codziennego* od: Z. S. kop. 50, Miaskowskiego Augusta rs. 3 kop. 25, barona Lessera rs. 3, Grużewskiego Stanisława rs. 2, Bogka Karola rs. 12.

Z redakcji *Echa*: Radomyski Konstanty rs. 5, Przyjemski Maurycy przyznane mu wynagrodzenie przez sąd ginny za zrządzone szkody w lesie rs. 15, Oxuer rs. 10, Wodziński Tadeusz tytułem pobranych kar rs. 8 kop. 40, Siarkowska Petronella rs. 1, Kolski Józef rs. 3, hr. Potocki St. rs. 1, pani *** ze Stawiszcz rs. 2, Smorczewski Karol tytułem pobranej kary rs. 1 kop. 50, Strzeszewski Franciszek ze sprzedaży broszur rs. 7 kop. 60, Żeleński Władysław kop. 25, Z. S. rs. 1, Bloch Jan rs. 10, od W. C. rs. 1.

Redakcja *Tygodnika illustrowanego* od różnych osób rs. 7, Ochocki Józef rs. 4, Wołowski Kajetan s. 3, Majewski Karol rs. 5 kop. 20, Sikorski Józef rs. 3, X. rs. 1, Górski Jan rs. 8, pensja Bronisławy Lesniewskiej rs. 8 kop. 45, Matuszewska Apolonja rs, 1, Moldenhawer Aleksander rs. 6, senatorowa Hoffman Wilhelmina rs. 3, Gutentag Maurycy z puszki rs. 5 kop. 27, Wieczorkowski Józef rs. 50, Szczuka Leopold rs. 1, sąd gminny 3-go okręgu powiatu włocławskiego rs. 4, razem rs. 658 kop. 74.

b) dary w naturze:

Maurycy Gutentag obraz Murilla „Niepokalane Poczęcie."

Ignacy Badowski: ornat aksamitny koloru fioletowego z należącemi doń przyborami w liczbie sztuk pięciu.

Salomea Kozarska: obrus płócienny na ołtarz, dwie komeszki dla chłopców i dwa ręczniki.

Jełowicki: trzy sznury roboty szmuklerskiej kolorów: żółtego, czerwonego i czarnego do przepasywania alby.

Za ofiary powyższe Zarząd składa ofiarodawcom szczere podziękowanie. Przewodniczący w zarządzie *A. Białecki.*

P. o. sekretarza *J. Gruszczyński.*

— Do warszawskiego miejscowego zarządu Towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojskowych wpłynęło od dnia 1 (13) do 8 (20) maja r. b.: Z zarządu warszawskiego okręgowego intendanstwa zebrane z podpisów rs. 136 kop. 35, od stopni wyższych zarządu warszawskiego inżeniernego za kwiecień rs. 31 kop. 88, od sędziego pokoju VIII cyrkułu m. Warszawy ofiarowane przez różne osoby rs. 20, od będących w służbie w Izbie skarbowej w Kielcach rs. 236 kop. 60, od osób wyższych stopni zawichockiej brygady straży pogranicznej rs. 432 kop. 28, od mieszkańców powiatu radzymińskiego rs. 232 kop. 41, od służby kościelnej parafji chełmskiej rs. 210, od urzędników zarządu powiatowego sochaczewskiego za kwiecień rs. 7 k. 95, od wyższych stopni brygady straży pogranicznej aleksandrowskiej rs. 46 kop. 38, od służby kościelnej jednowierczej cerkwi za kwiecień rs. 5 kop. 63, od mieszkańców gminy Wawrowice w Czarkowy gubernji kieleckiej rs. 13 kop. 61, od urzędujących w zarządzie 9-go okręgu akcyznego gubernji lubelskiej, radomskiej i kieleckiej rs. 10 kop. 72, od służby kościelnej cerkwi Jana błogosławionego w Chełmnie za marzec i kwiecień rs. 9 kop. 50, od naczelnika i służby niższej zarządu żandarmów powiatu hrubieszowskiego i tomaszowskiego gubernji lubelskiej rs. 3 k. 80, od służby kościelnej cerkwi w twierdzy iwangrodzkiej i zebrane do skarbonki rs. 12, od inspektora i nauczycieli seminarjum nauczycieli w Wymyślu za kwiecień rs. 5, od dyrektora i urzędujących w gimnazjum męzkiem w Radomiu za kwiecień rs. 32, od służby kościelnej prawosł. cerkwi w Radomiu za marzec i kwiecień rs. 8 k. 42, od urzędujących w progimnazjum męzkiem w mieście Częstochowie za kwiecień zs. 14, od urzędujących w straży ziemskiej powiatu miechowskiego rs. 16 kop. 58, od urzędujących w progimnazjum żeńskiem w Piotrkowie za kwiecień rs. 8, od mieszkańców gminy Irządze powiatu włocławskiego gubernji kieleckiej rs. 10, od osób składu seminarjum duchownego w Chełmnie za kwiecień rs. 15 kop. 21, od urzędujących w straży ziemskiej powiatu iłżyckiego gubernji radomskiej rs. 57 kop. 40, od prezydującego i sędziów pokoju zjazdu pokojowego okręgu 2-go gubernji łomżyńskiej rs. 10 kop. 70, od mieszkańców powiatu włodawskiego gubernji siedleckiej rs. 1 kop. 55½, od urzędujących w szkole realnej w Łowiczu za m. kwiecień rs. 21 kop. 67, od urzędujących w Izbie kontrolnej za kwiecień rs. 125 kop. 66, od urzędujących w policji i straży ogniowej warszawskiej za kwiecień rs. 300, od bractwa warszawskiego domu arcybiskupa rs. 15, od urzędujących w warszawskiem VI gimnazjum męzkiem i III żeńskiem za kwiecień rs. 38, od pp. oficerów warszawskiego gubernjalnego zarządu żandarmów rs. 32, od przełożonego prawosławnej cerkwi w Aleksandrowskiej warszawskiaj cytadeli rs. 15 kop. 30. Razem wpłynęło rs. 2,226 nop. 40½, a z remanentem poprzednim rs. 71,609 kop. 35½. Z tego wydatkowano rs. 4,420 kop. 3, pozostaje przeto rs. 67,181 kop. 32½. Kwotę takową stanowią: a) dowody Banku polskiego na rs. 60,066 kop. 60, b) gotowizna rs. 7,122 kop. 72½.

SPRAWOZDANIE

z przychodu i wydatków funduszów warszawskiego damskiego komitetu towarzystwa „Krzyża czerwonego" zostającego pod prezydencją hr. E. P. Kotzebue, za czas istnienia tegoż komitetu, to jest od dnia 27 kwietnia 1877 r. do 1 maja 1878 r.

	W gotowiźnie		W papierach %	
I. Przychód.				
a) wpłynęło do komitetu:				
1) Z ofiar pieniężnych	98,361	37½		
2) W papierach procentowych	—	—	1,250	—
3) Zwrócone przez zarząd główny towarzystwa opieki nad rannymi i chorymi wojownikami, za utrzymanie chorych podczas podróży pociągu sanitarnego i w szpitalu urządzonym w pałacu brühlowskim, licząc po kop. 40 od osoby	8,827	20		
razem	107188	57½	1,250	—
II. Wydatki.				
b) wydano przez komitet:				
1) Na urządzenie pociągu sanitarnego nr 13	9,224	94½		
2) reparacja wagonów i urządzeń takowych na czas zimowy	2,685	5		
3) Utrzymanie: pociągu, służby sanitarnej i chorych	17,847	66		
4) Urządzenie szpitala w pałacu brühlowskim	6,870	88¼		
5) Utrzymanie: szpitala, składu służby onego a także i chorych	10,277	30½		
6) Zaforszusowano kantorowi szpitalnemu na drobne wydatki	300	—		
7) Wysłano do zarządu głównego ofiarowane wyłącznie dla sławian bałkańskiego półwyspu z opłatą portorji	49	85		
8) Wydano na zakupienie półkożuszków, czapek obówia pilśniowego i na inne ciepłe rzeczy dla chorych przychodzących do zdrowia, tudzież na żywność tymże w drodze, na pochowanie zmarłych i t. p. wydatki	8,316	20¼		
razem wydatki czynią	55,571	89½		
pozostało	51,616	68	1,250	—
w ogóle	107188	57½	1,250	—
c) z pozostałości w gotowiźnie.				
1) Kupiono wschodniej pożyczki na rubli srebrem	—	—	30,000	—
2) Zapłacono za takową pożyczkę	28,937	71		
3) Złożono w Banku dyskontowym na procent	21,579	99		
4) Pozostawiono komitetowi na bieżące wydatki	1,098	98		
razem	51,616	68	31,250	—
Czyli do maja r. b. było	22,678	97	31,250	—

Nekrologja.

† Senior bractwa św. Rocha przy kościele św. Krzyża zawiadamia, iż w dniu 25 b. m. i r. to jest we czwartek, o godzinie **7 ej** zrana, odprawione zostanie żałobne nabożeństwo w tymże kościele przed ołtarzem św. Rocha, za spokój duszy ś. p. Jakóba i Magdaleny małżonków **Witke**, na które senior familję i przyjaciół zmarłych, oraz braci i siostry tegoż bractwa uprzejmie zaprasza. —13711—

† Jutro, to jest we środę, dnia 24 lipca, jako w szóstą rocznicę śmierci ś. p. Antoniego **Wizbek**, byłego urzędnika Banku polskiego, odbędzie się nabożeństwo żałobne o godzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, na które pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych. —13665—

† Jan **Zieliński**, b. wice-dyrektor wydziału b. komisji rządowej przychodów i skarbu, kawaler orderów i znaku nieskazitelnej służby za lat 25, emeryt, zmarł w dniu 22 b. m., przeżywszy lat 79. W nieobecności zięcia pozostałe dzieci i wnuki zapraszają krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele wolskim w dniu 24 we środę, o godzinie **10-tej** zrana, a następnie w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **6-tej** po południu na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. —13677—

† Ś. p. Tomasz **Gołaszewski**, b. burmistrz m. Nowogrodu, obecnie emeryt, przeżywszy lat 80, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w dniu 21 b. m. Wyprowadzenie zwłok nastąpiło w dniu dzisiejszym o godzinie **12-ej** w południe z kościoła N. Marji Panny na Lesznie na cmentarz powązkowski. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w tymże kościele o godzinie **11-tej** zrana w dniu 27 b. m., to jest w sobotą, na które stroskana żona wraz z synem zaprasza krewnych i znajomych. —13709—

† Ś. p. Amelja ze Studentkowskich **Kuksz**, wdowa po konsulu austrjackim w Gdańsku Cyprjanie Kuksz, dnia 22 b. m. po krótkich cierpieniach zeszła z tego świata we wsi Czaplinie pod Górą Kalwarją. Pogrążony w nieutulonym żalu syn wraz z synową i wnukami zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo dnia 24 b. m., we środę, o godzinie **11-tej** zrana, w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny przy ulicy Leszno, odbyć się mające, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski. —13728—

† W nadchodzącą środę, to jest dnia 24 lipca, o godzinie **10-tej** zrana, odbędzie się przeniesienie zwłok ś. p. Cezarego **Burczak Abramowicza**, z katabumb do grobu, poprzedzone nabożeństwem żałobnem w kościele powązkowskim, na które siostrzeniec zmarłego zaprasza jego krewnych, przyjaciół i znajomych. —13557—

— Dnia 23 lipca r. b., przeżywszy lat 40, przeniósł się do wieczności Leopold **Fraenkel**, właściciel składu fortepianów. Pozostała żona wraz z siostrą zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu nr 2, przy ulicy Tłomackie w dniu 24 b. m. i r., to jest we środę, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz wyznania mojżeszowego. —13708—

† Szanownym kolegom ś. p. męża mojego i wszystkim znajomym za zebranie się na nabożeństwo i przeprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski, niniejszem szczere podziękowanie składa pozostała żona. *Wanda Reklewska.* —13725

† Wszystkim, którzy w dniu wczorajszym raczyli towarzyszyć obrzędowi pogrzebowemu jedynej córki naszej i żony ś. p. **Eleonory Dippel**, w szczególności zaś Jks. superintendentowi Spleszyńskiemu za wypowiedziane nad grobem zmarłej wyrazy pociechy, składamy serdeczne podziękowanie.

—13716— *E. Gins z żoną, A. Dippel z synami.*

— *Sprostowanie.* — We wczorajszem zawiadomieniu o przeniesieniu zwłok Cezarego **Burczak Abramowicza**, pomiędzy zaproszonymi na ten obrząd opuszczono przez pomyłkę *krewnych.*

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Tryjest** 18 lipca.—Donoszą z Meksyku o następującym wypadku. Bawiące na letniem mieszkaniu w Sant-Angel panie Veraza otrzymały od Zorilli z Meksyku spodziewaną kasetkę, w której miały się znajdować wieńce, medaljony Najświętszej Marji Panny z Lourdes itp.. Otworzenie, przy którem znajdowały się także i panie Macarnee, polecono służącemu. Po oderwaniu denka znaleziono ze zdziwieniem drugą drewnianą kasetkę, potem trzecią, a w końcu czwartą hermetycznie zamkniętą puszkę ołowianą. Aby tę ostatnią otworzyć, służący uderzył silnie młotkiem w metalowe pokrycie. W tej chwili nastąpiła straszliwa eksplozja: mury pękają, drzwi i okna wylatują, a w całem Saint-Angel niesłychany panuje przestrach. Nadbiegłym mieszkańcom przedstawia się rozdzierający widok: pomiędzy gruzami leży siedm ofiar tego groźnego wypadku; dokoła rozlegają się straszne jęki. Ofiarami wypadku są: dwoje dzieci Mora y Ozta i Macarnee, których mózg zbryzgał ściany; pani Rafaela Veraza, która w dwie godziny w nieopisanych cierpieniach umarła; pani Plancarte, ciężko ranna, która właśnie siedziała przy fortepianie i niektóre części tegoż ugrzęzły jej w ciele; pani Fanny Macarnee, ciężko raniona, o jej wyzdrowieniu wątpią; pan Diego Macarnee uległ silnemu pokaleczeniu i wstrząśnieniu umysłowemu; tułów służącego, który otwierał puszkę, odnaleziono pod łóżkiem, z głowy niema ani śladu; wikary odniósł przeszło sto ran, żadna z nich przecież nie jest groźną dla życia; służąca została dosłownie rozdarta. Dom przedstawia kupę gruzów, a okoliczne zabudowania poniosły różne mniej lub więcej ważne uszkodzenia. Nieszczęśliwych ofiar tego wypadku szczątki pochowano w dwa dni potem. Zawiadomiona natychmiast o tym wypadku władza przyaresztowała Martineca Zorillę, który tłómaczył się nieostrożnością, utrzymując że przez pomyłkę zamiast puszkę z wieńcami posłał takąż samą z nabojami dynamitowemi.

× **Wiedeń** 18 lipca. — Austryjacka akademja sztuk pięknych na nadzwyczajnem swem posiedzeniu wykreśliła z liczby członków honorowych dyrektora monachijskiej szkoły sztuk pięknych Piloty'ego.

× **Meiningen** 17 lipca.—Mówią tu wiele o zamierzonym zamachu na życie księcia Meiningen. Niewiadomy dotąd sprawca zepsuł drogę, którą książę zwykł przebywać, obciągnąwszy ją przytem drutami. Para przednich koni upadła, powóz wszakże czterokonny nie został uszkodzony i książę ocalał. Podejrzywają, iż wypadek cały jest aktem prywatnej zemsty.

Przegląd polityczny.

Z najważniejszych w bieżącej chwili kwestyj politycznych najwięcej zwraca uwagi okupacja Bośnji i Hercegowiny przez wojska austryjackie, która pomimo zapowiadanego od tak dawna pośpiechu—dotychczas urzeczywistnioną nie została i z dziedziny projektów na drogę faktu nie przeszła. Utrzymują bezustannie, że powodem tej zwłoki są pertraktacje i układy rządu austryjackiego z Portą, która jednako ciągle opiera się i stawia Austrji swoje warunki, na które w Wiedniu przystać nie chcą.

O co właściwie chodzi w tych układach, czego

Porta żąda, a na co gabinet wiedeński przystać nie chce—jest dotąd bardzo nieokreśloną rzeczą i przeto nie może podlegać dyskusji. To pewna, że wspomniane układy do żadnego rezultatu nie doprowadziły. *Presse* w artykule wstępnym zastanawia się nad kwestją okupacji i dochodzi do przekonania, że ustępstwo Porty nie jest koniecznie potrzebnem dla Austrji.

Austrja, opierając się li tylko na samym mandacie udzielonym jej przez Europę, ma prawo wkroczyć w granice Bośnji i zająć się odrazu wypełnieniem swej misji pacyfikacyjnej. Jeżeli rząd stambulski przez wzgląd na opinję publiczną w kraju chce zachować pozory, jakoby tylko przemocy ustępował, to w gruncie rzeczy nic na tem zyskać nie może. Austrja skorzysta ze sposobności i użyje całej swej władzy i powagi przysługującej jej z mocy mandatu i przeprowadzi swe plany okupacyjne nie oglądając się więcej na Portę, z którą hr. Andrassy dla tego tylko rozpoczął układy, aby uniknąć zarzutu, że nazbyt obcesowo zabrał się do uregulowania stosunków w państwie sąsiedniem i ubliżył lojalności, jaką dotychczas odznaczał się w stosunkach przyjaznych z innemi rządami.

Opór Porty usunie wszelkie skrupuły, jakieby jeszcze Austrja mieć mogła przy zajęciu Bośnji i Hercegowiny.

Korespondent wiedeński do *Köln. Ztg* zaprzecza pogłoskom, jakoby pobyt Mehmeda-Ali i Karatheodorego w Wiedniu był w jakimkolwiek bliższym związku z układami o okupację; hr. Andrassy traktuje bezpośrednio z Portą w Konstantynopolu, gdzie układy ze strony Austrji prowadzi hr. Zichy. Jakkolwiek *Presse* może się unosić zarozumiałością i twierdzić, że opór sułtana nie zaszkodzi planom Austrji, to w każdym razie nie można lekceważyć wpływu, jaki ta bierna opozycja rządu otomańskiego wywrze na sfanatyzowanych mahometan w Bośnji, zwłaszcza wobec przygotowanych agitacyj z zewnątrz, które mają na celu utrudnić Austrji jak najwięcej pacyfikacyjne zadanie.

Times dowiaduje się z Białogrodu o proteście, który serbska skupczyna chce wysłać do mocarstw europejskich, wykazując pretensje Serbji do Bośnji i Hercegowiny.

Ten dyplomatyczny krok, jeżeli rzeczywiście uczynionym zostanie, zawiedzie skupczynę, bo w sprawie okupacji dawno już klamka zapadła, ale mieć może swoje znaczenie, ze względu na moralne poparcie, jakie nada opozycjonistom bośniackim.

Presse utrzymuje, że militarne przygotowania do przekroczenia granic bośniackich wkrótce ukończone zostaną. W dniu 25-go b. m., główna kwatera armji okupacyjnej ma być urządzoną w Brodzie, a w dwa lub trzy dni później pierwsze oddziały wejdą do Bośnji.

O ile Porta z Austryją trzyma się odpornie, o tyle znowu ustępować zaczyna przed naleganiem Grecji.

Do *Pol. Cor.* donoszą z Konstantynopola, że rada ministerjalna ze względu na toczące się układy z rządem ateńskim w kwestji rektyfikacji granic powstrzymać kazała tymczasowo znaczniejszą wysełkę wojsk przeznaczonych do Volo.

Władze tureckie w Macedonji dopraszają się natomiast coraz usilniej o śpieszne powiększenie załogi wojskowej, gdyż agitacje rewolucyjne z każdym dniem zwiększają się w tej prowincji.

Rząd rumuński postanowił, jak wiadomo, poddać się uchwałom kongresu, jednakowoż zajęcie Dobrudży zostanie dopiero po ratyfikacji traktatu—ogłoszonem.

Nieszczęśliwy wypadek, jaki spotkał prezesa ministrów na przejażdżce przed kilku dniami, groził z początku wielkiem niebezpieczeństwem. Pan Bratiano w skutek silnego wstrząśnienia mózgu leżał przez 22 godzin bez przytomności w domu dra Daviły. Stan chorego polepszył się; współczucie dla niego objawia się nietylko u publiczności, ale nawet niektórzy panujący zapytywali telegraficznie o jego zdrowie.

Dzisiejszy telegram berliński uspakaja opinję publiczną co do grożącego Austrji ze strony Włoch wystąpienia. Usposobienie gabinetu rzymskiego jest pomimo stronniczych manewrów i agitacji jednakowo zawsze przychylnem dla rządu wiedeńskiego.

Presse podejrzywa stronnictwo agitacyjne we Włoszech, że swemi demonstracjami anti-austryjackiemi chce właściwie wywołać przewrot w polityce wewnętrznej rządu i obalić dzisiejszy gabinet z panem Cairoli na czele. Celem tych publicznych manifestacyj ma być zdyskredytowanie dzisiejszego ministerjum liberałów, a podniesienie do władzy członków stronnictwa konserwatywnego. Zachcianki aneksyjne uważa *Presse* za fałszywy apetyt, pod którym chowa się inna gorączka polityczna.

Król Humbert, powiada w końcu ten dziennik, nie powinien pozwolić, aby pod jego panowaniem Włochy znowu zamieniły się na ognisko rewolucji, zagrażające bezustannie spokojnemu państwu ościennemu.

Telegramy prywatne.

Warszawa dnia 22-go lipca wieczorem.

Rzym 21-go.—Na mitingu demokratycznym odbytym pod przewodnictwem Menottiego Garibaldego, przyjęto rezolucję ganiącą pogwałcenie zasady narodowościowej i zasady władzy ludu przez kongres, uwydatniającą solidarność włoskiego narodu z ludami przez kongres zaprzedanemi, przypominającą że jeszcze egzystują włoskie kraje pod cudzem panowaniem, ufając w niedaleką przyszłość, w sprawiedliwość i prawo. W Turynie, Genewie, Palermo i Pizie odbywały się również mitingi. Mitingi w Medjolanie zdają się być wstrzymane. Na placu Colonesa demonstrowała młodzież z okrzykami na cześć Tryjestu i Trydentu. Publiczność odbyła jak zwykle swe spacery. Władze przedsiębrały środki.

Warszawa dnia 23-go lipca.

Londyn 22-go.—Cyrkularz ministra wojny nakazuje rozpuszczenie rezerwy armji i policji z dniem 31 b. m. Przed rozpuszczeniem książę Cambridge mieć będzie przegląd 14,000 wojska.

Dubrownik (*Raguza*) 22-go.—W Trawniku pod prezydencją Kajmakama a w Mostarze pod prezydencją musteszaryfa Hifzi beja odbyły się zebrania begów bośniackich. Przedstawiciele Porty zalecali na nich begom umiarkowanie względem austryjaków. Garnizony nad Sawą turecką i wewnątrz kraju pozostają dotąd na swoich stanowiskach.

Londyn 22-go.—Deljanis w towarzystwie Genadnira udał się w sobotę do Paryża. Telegram do *Timesa* z Konstantynopola daty 21 lipca donosi: Trykupis wkrótce jest oczekiwany dla turecko-greckich układów w Konstantynopolu. Porta silnie się opiera przeciw odstąpieniu Janiny. *Times* omawia anglo-turecką konwencję i mniema że przez utrzymywanie opozycji jakoby traktat wymagał wszelką odpowiedzialność, kraj nie da się przestraszyć. Jeżeli jednak plany rządu angielskiego mogą być przeprowadzane bez wielkich wydatków, byłoby koniecznem zażądać od Porty jasnych stypulacyj a wtedy konwencja ulegnie zasadniczym zmianom.

Telegram *Timesa* z Belgradu donosi: Skupczyna przygotowała protest do mocarstw europejskich, w którym Serbja wykazuje pretensje do Bośnji i Hercegowiny.

Ateny 22-go. — Rząd narodowy kreteński wydał odezwę do mieszkańców wyspy, nakazując im prowadzić walkę dalej dopóki Kreta nie zdobędzie sobie takiego jak Cypr położenia. Wzmocnił też rząd narodowy swoją armję.

Berlin 22-go. — Rzymski korespondent *Deut. Montagsblattu*, który miał rozmowę z Cairolim, pisze iż prezes gabinetu ubolewa nad agitacją przeciw Austrji. Twierdzi atoli, że wszystkie te ruchy są tylko stronniczym manewrem przeciw gabinetowi. Rząd czuje się solidarnie związanym z wystąpieniem Corti'ego na kongresie i pragnie utrzymania przyjaznych stosunków z Austrją. Cesarz Wilhelm już dwa razy odbył przejażdżkę po mieście. Książę następca tronu udzielił swoją sankcję prawu przeciw socjalistom. W prawie tem mieści się przepis, że udział w stowarzyszeniach politycznych zależy od spełnienia obowiązkowej służby wojskowoj.

Londyn 22-go. — Wielka mowa Gladstone'a dowodzi, że stronnictwo liberalne spodziewa się i boi rozwiązania parlamentu. Mowa zapatruje się wyłącznie ze stanowiska stronniczego na wszelkie ważne kwestje i jest raczej odezwą kandydata przed nowym wyborem. Gladstone oskarża konserwatystów za ich rządy czteroletnie; nietylko za to co zrobili w sprawie wschodniej, lecz także za ich finansowe gospodarstwo od r. 1874. Gladstone przemawiał z nadzwyczajną namiętnością i nie taił niecierpliwości gdy mu przerywano, a zdarzało się to dość często nawet ze strony liberałów, którzy okazywali swoje niezadowolenie.

— *Art. nad.* Wyczytawszy w niektórych pismach warszawskich lekkomyślne traktowanie kropli amerykańskich od bólu zębów p. Majewskiego, zdziwiło nas niepomału, że w Warszawie, gdzie wynalazca przemieszkuje, a tem samem ma sposobność co dzień stosować swe środki na cierpiących, niektóre organa wsteczną sieją opinję.

Co do nas, oddalonych od mieszkańców Warszawy, jesteśmy w obowiązku publicznie oświadczyć, że używając od lat ośmiu kropli amerykańskich, stosowaliśmy je nietylko dla siebie, ale i dla naszych rodzin, przyjaciół i domowników z zadawalającym rezultatem. Łatwość użycia i natychmiastowy skutek przemawia za środkiem pana Majewskiego, który nie może iść w porównanie z barbarzyńskiem wyrywaniem zębów, lub zatruwaniem ich kwasami, arszenikiem, kreozotem lub innemi szkodliwemi środkami. Czy może być łatwiejsze zastosowanie dla cierpiącego na ból zębów jak krople amerykańskie, np. nr. 1-szy, nalany na watę, wciągnąć do otworu nosa ze strony bolącego zęba; nr. 2-gim nalanym na watę, potrzeć po wierzchu twarzy naprzeciw bolącego zęba i tę watę włożyć w ucho, a nr. 3-cim nalanym na watę przykłada się na ząb bolący.

Po użyciu któregokolwiek numeru, skutek natychmiast następuje; ale przypuściwszy nawet, że na schorzałych, gdyby 90% otrzymało uzdrowienie, co napewno liczyć można, taki środek zasługuje już tem samem na uznanie wszystkich warstw społeczeństwa, tem więcej że na przedstawienie nam lepszego nikt się dotąd nie zdobył.

K. Pogorzelski, K. Stachowski, H. Sadowski, J. Wiszczyński, K. Dunin Horkawicz, M. Steckiewicz. Znajdujący się na hydropatycznej kuracji w Nowym-Mieście nad Pilicą. —13693—

— Mnożenie się nowych zakładów handlowych lub przemysłowych jest wskazówką wzrostu dobrobytu miejscowego, rozwój zaś tychże zależy głównie od warunków, w jakich je właściciele względem publiczności postawią. Wybór i dobroć artykułów, niewygórowane ceny, szybkie i skrupulatne załatwianie żądań kupujących oraz uprzejmość właściciela — to są zasady, służące do zjednania sobie jak najszerszej klienteli nabywców, co powinno być celem każdego z handlujących.

Do rzędu takich zakładów policzyć można nowo-otworzony przez pana Aleksego Dzięgielewskiego handel win i towarów kolonjalnych, w nowowybudowanym domu W-go Hirschfelda, przy zbiegu ulic: Świętokrzyzkiej, Wielkiej i Bagno.

Wszystko, czego tylko gust dobry i wygoda w urządzeniu wewnętrznem wymagać może — zastosowanem zostało. Od ozdobnie wyglądającej wystawy sklepowej, która wiele przyczynia się do ożywienia i upiększenia okolicy, aż do urządzenia piwnic i składów podręcznych, daje się widzieć wzorowy porządek, będący nieodzowym warunkiem w tego rodzaju zakładach.

Właściciel pan Dzięgielewski, odbywając praktykę handlową za granicą a następnie będąc przez lat kilkanaście dysponentem w handlu znacznej firmy pp. „Sowiński i Schultz," nabył gruntownej znajomości prowadzenia zakładu podobnego rodzaju i nie zasadzając odbytu na powierzchownych cechach, pragnie, wzorem swych pryncypałów, wyrobić sobie uznanie publiczności przez rzetelność i sumienność, jako środki najprościej prowadzące do celu.

W dniu 20 b. m., to jest w sobotę, odbyło się otworzenie i poświęcenie zakładu, któremu towarzyszyło liczne grono znających nowego właściciela z czasów poprzedniej praktyki, którzy ze względu na dobre chęci i sumienną pracę objawili życzenie zarekomendowania nowej firmy jak najszerszemu kołu publiczności, głównie zaś ulic okolicznych, co niniejszem w imieniu wszystkich czyniąc, kończymy te słowa serdecznem „Boże dopomóż!"—*Juljan P. St. K. S.*

—13672—1—1

---

od 9—10 **z chor. skóry. i wener.**, codziennie, **dr T. Żera,** (ordyn. klin. uniw. szp. Ś-go Łazarza).
od 10—11 **z chor. szczęk i zębów,** codziennie oprócz świąt, **dr Piotrowski.** W tychże godzinach przyjmują się zamówienia na aparaty sztucznych zębów.
od 10—11 **z chor. wewnętrz.** specjalnie **płuc i gardła**, codziennie prócz niedziel, **dr T. Hering.**
od 11—12 **z chor. oczów,** codziennie, **dr Z. Kramsztyk,** (ord. klin. ocznej uniw.).
od 11—12 **z chor. wenerycznemi i skóry,** codziennie, **dr J. Diehl,** (ordynator szpitala Ś-go Łazarza.
od 12— 1 **z chorobami uszów,** w poniedziałki i piątki, **dr B. Taczanowski.**
od 12— 1 **chor. wewnętrz.** specyj. **nerwowemi** z zastosowaniem elektryczności w poniedziałki, środy i piątki, **dr M. Brunner,** (właściciel inst. chorób nerwowych).
od 12— 1 **z chor. organów moczopłciowych męzkich,** we wtorki, czwartki i soboty, **dr M. Brunner.**
od 1— 2 **z chorobami wewnętrz.** specjalnie **wieku dziecięcego,** codziennie, **dr J. Poznański.**
od 1— 2 **z chorobami kobiecemi,** codziennie, **dr J. Szczygielski.**
od 2— 3 **chorob. wewn.** (przeważnie piersiowemi), codziennie, **dr W. Lewandowski.**
od 2— 3 **z chorob. chirurgicznemi** (zewnętrznemi), codziennie prócz świąt, **dr Zawadzki,** (starszy ordyn. szpitala Ujazdowskiego).
od 3— 4 **z chorob. wewnętrznemi,** codziennie, **dr B. Chrostowski,** (assys. klin. dyagn. przy uniw.)

Opłata za poradę **25 kopiejek.** —177—

Kurs giełdy warszawskiej,— dnia 23-go lipca 1878 roku.

Weksle:	Dopełnione tran akcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin á vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek.......	138.15-60-$82\frac{1}{2}$	138.90	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st..........	9.34—35	9.38	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr..........	112.65	112.80	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	121.50	121.95	—.

Papiery publiczne.	Dopełniono tranzakcji.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Obligi skarbowe rs. 100 . . .	—.	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II. .	—.	100.	—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	98.90	99.05	98.75
„ „ „ małe.	98.75	98.90	98.60
Listy zast. m. War. serji I.	—.	93.75	—.
„ „ „ „ II.	93.20—25	93.50	93.10
„ „ „ „ III.	92.75 —80	93.	92.60
Listy zast. m. Łodzi serji I i II	—.	—.	—.
4% List. likwidacyjne duże . .	87.15	87.30	86.90
„ „ małe . .	—.	—.	—.
Bil. Bank. Ces. ser. I. II. i III .	—	98 96.75	—.
Ros. Poż. Prem. z r. 1864 . .	—.	239 25	—.
„ „ z r. 1866 . .	—.	238.75	—.
5% Listy zastaw. rossyjskie ·	113 75	—.	114 50
Pożyczka wschodnia	—.	95.75	—.

Akcje i Obligacje.	Dopełniono tranzakcji.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kolei żel. za rs. 125..............	—.	—.	238.
Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100	—.	—.	—.
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	81.	—.
Akc. dr. żel. War.-Terespolsk.	—.	132	130.
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej	—.	—.	112.
Akc. Banku Hand. w Warsz.	251.	253.	250.
Akc. Banku Dyskont. w War.	—.	253	250.
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.	238.	232.
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	600.	550.
Akc. Tow. fab. cukru Józefów	—.	250.	—.
Akc. Dobrzel. T. fabryki cukru	—.	—.	500.
Akc. T. Lilpop, Rau i Loew.	—.	—.	—.
Akc. Towarzystwa fab. machin	—.	—.	—.
Akc. Towarz. Łazien i Łaźni	—.	—.	—.

Wartość kuponów od listów zast. $34\frac{4}{9}$, nowych $43\frac{1}{18}$ zastawnych m. Warszawy ser. I i II $155\frac{5}{9}$, m. Łodzi $116\frac{2}{3}$ listów likwidacyjnych $57\frac{7}{9}$ obligów skarbowych $124\frac{2}{5}$ pożyczki prem. 1ej emisji $13\frac{4}{10}$ 2ej emisji $180\frac{3}{5}$
Monety: Półimperjały rs. .— — — Sztuki dwudziestofrankowe rs.. .— — —. marki niemieckie rs. — kop. — pruskie bilety bankowe rs — kop. —. bankowe guldeny austrjackie rs. — kop. —

— Wysokość wody na Wiśle stóp 2 c. 2.

STAN POWIETRZA

Dziś rano ciepła st. 14, w południe 19 Reomura (766 Pogoda.)

TEATR LETNI.

Dziś: **Trubadur.** Jutro: **Pan Damazy.**

Teatr ze Lwowa:

ELDORADO: Dziś: **Szatan na ziemi,** opera komiczna w 4-ch aktach 5-ciu obrazach, Franciszka Suppe.

Z upoważnienia Władzy

Stancja dla Uczniów

szkół rządowych i prywatnych z korepetycją, przy dozorze i opiece rodzicielskiej. Chmielna Nr 30, w oficynie na 1-m piętrze.—Skurzyński. —13527—2—3

Potrzebne są

Panny

uzdatnione i podręczne do krawieczyzny damskiej i do maszyny Grovera i Beckera w pracowni Marji Marczewskiej róg Danielewiczowskiej i Senatorskiej Nr 6, w podwórzu na 2-giem piętrze. —13704—1—3

Potrzebna jest

PANNA

do kroju sukień damskich, kompletnie uzdolniona, ze wszystkiem lub na przychodnią, i PANNY do bielizny podręczne. Ulica Ś-to-Krzyzka Nr 31, mieszk. 9. —13683—1—3

PANNY

potrzebne do krawieczyzny podręczne i do nauki. Ulica Pawia Nr 12. —13651—1—2

PANNY

podręczne. potrzebne są do pracowni sukień damskich Heleny Trawińskiej. Ulica Elektoralna Nr 7 a. —13703—1—3

Potrzebne są zaraz

PANNY

uzdolnione do kroju i szycia na maszynie negliżów i bielizny, także podręczne i do nauki. Ulica Elektoralna Nr 33, mieszkania Nr 10. —13644—1—2

Wojażer (Reisender),

jednej z największych firm, mówiący kilkoma językami, posiadający rozległe stosunki w kraju i Cesarstwie, życzy sobie zmienić miejsce od 1-go Sierpnia r. b. Łaskawe oferty pod lit. Z. K. Poste restante Warszawa. —13653—1—3

Chłopiec lat 12 do 14,

uczciwy i umiejący czytać i pisać po polsku, może mieć **zajęcie płatne**. Wiadomość przy ulicy Rymarskiej Nr 12. (Stróż wskaże). —13655—1—1

Potrzebny jest

UCZEŃ

do Fabryki Ram i Ołtarzy od lat 14 do 16, róg Nowego-Światu i Chmielnej Nr 29; pierwszeństwo mają z prowincji; tamże się przyjmuje do oprawy Reprodukcje z obrazów Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. po cenach nizkich niepraktykowanych.—**WIETRECKI.** —13661—1—1

Uczeń

który otrzymał w tym roku patent z ukończonych 8-miu klass Filologicznego Gimnazjum, życzy sobie dawać lekcje w Warszawie, w czasie wakacji i dłużej. Wiadomość przy ulicy Chmielnej Nr 40, mieszkania Nr 6. —13684—1—3

MŁODY CZŁOWIEK

lat 32 mający, władający językiem polskim, niemieckim i francuzkim, który przez 10 lat wiedzą fabryką wyrobów glinianych, gipsowych, cementowych i kamiennych w Niemczech samodzielnie zarządzał, obznajmiony dokładnie **z fabrykacją i stawianiem pieców emaljowanych**, znający buchhalterję pojedyńczą i podwójną, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty uprasza się złożyć w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. J. H. 100. —13663—1—3

MAMKA

młoda, przystojna, ze świeżym i zdrowym pokarmem, bez długu, mówiąca po polsku i po niemiecku, jest do umieszczenia, oraz tamże jest **Pokój osobny** dla osoby spodziewającej się słabości, gdzie chora znajdzie troskliwą opiekę i przystępną cenę. Ulica Świętojańska Nr 27 nowy, na 3-m piętrze, Nr mieszkania 5.—Akuszerka **L. Królikowska.** —13701—1—1

Potrzebny jest

Uczeń

do Jubilera Wędziszewskiego. Tamka Nr 38. —13679—1—3

Do sprzedania

Dwa Lisy młode samice.

Tamka Nr 38, mieszkania 2. —13680—1—3

SYNDYCY

massy upadłości Nychi Gezundheit, podają do wiadomości, że w sklepie Nychi Gezundheit, przy ulicy Nalewki Nr 23, w domu Wildera. sprzedają się przez publiczną licytację od 3-ciej po południu codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel, różnego rodzaju towary łokciowe, perkaliki, muśliny, chustki szale, półaksamity i t. p., jak również urządzenie sklepowe.

J. Kwiatkowski, Adwokat przysięgły.
Henryk Zylberlast.
—13648—1—1

Starszy Zgromadzenia Blacharzy

zawiadamia niniejszem Członków do Zgromadzenia swego należących, a szczególniej na prowincji zamieszkałych, iż w dniu 25 Lipca r. b., o godzinie 5-tej po południu t. j. we Czwartek, odbędzie się w lokalu moim sessja półroczna, na której wszelkie wpisy i wypisy na Czeladzi załatwiane będą.

—13690—1—1 **Wilhelm Jacobi.**

Poszukuje się na stałego

KORREPETYTORA,

ukończony kandydat nauczycielski lub uczeń z wyższych klass gimnazjalnych. dla przysposobienia dwóch uczni do gimnazjum. Reflektanci raczą się listownie zgłosić i dokładnie swe adresy podać pod lit. E, poste restante, Sokołów, gub. Siedlecka. —13668—1—3

Upoważniony przez wyższą Władzę Naukową

Korrepetytor,

przysposabia do sześciu niższych klas wszystkich zakładów naukowych. Interesowane osoby raczą składać adresy w Kiosku przy rogu Jerozolimskiej i Nowego-Światu. —13685—1—2

Potrzebni są zaraz:

Majster i kilku Czeladników

fachu koszykarskiego. — Wiadomość, ulica Wspólna Nr 4, mieszkania 5. —13660—1—3

Potrzebny jest

UCZEŃ

do **Składu Maszyn** dobrego prowadzenia. Miodowa 10.

1—3 — 13697 —

Drukarz Litograficzny,

zdolny do undruków, potrzebny jest do zakładu Ch. Keltera. Ulica Tłomacka Nr 739. —13636—1—2

LITERY patentowane,

rossyjskie i niemieckie, liczby i t. d. do składania plakatów. poleca i wysyła na żądanie bezpłatnie cenniki, J. Doeschner, Leipzig Fabrik Humboldtstrasse, 3. —13696—1—3

Poszukuje się

Administracja wielkiego majątku,

wraże potrzeby może być dana przypożyczka od 20 do 30,000 rubli. Uprasza się o zostawienie adresu w Redakcji Kurjera pod adresem A. R. K. —13635—1—3

Fabryka Rolet żaluzjowych drewnianych

B. Popławskiego,

przeniesiona z ulicy Pawiej na ulicę Wołyńską pod Nr 22,—wykonywa też Rolety z taką praktycznością, że przewyższają one wszelkie zagraniczne tak trwałością jak i umiarkowaną ceną.—Tamże przyjmują się wszelkie obstalunki w zakres robót stolarskich wchodzące. —13649—1—3

Magazyn Strojów i Ubiorów damskich w mieście Łodzi,

posiadający wyrobioną liczną klijentellę, jest do sprzedania z powodu zmiany interesów, za nader przystępną cenę. Bliższa wiadomość u pani Szczepkowskiej, Królewska Nr 6, w oficynie. —13542—1—3

Kawiarnia

w każdym czasie jest do sprzedania. Ulica Przechodnia Nr 1, wiadomość na miejscu. —13700—1—3

Do sprzedania:

w Kantorze Pralni Wiedeńskiej na Rymarskiej Nr 6, utensylja sklepowe, oraz dwa Magle Wiedeńskie. —13674—1—3

Człowiek 35-cio letni

z kapitałem rs. 6,000, poszukuje odpowiedniej pracy lub Wspólnika do jakiego fabrycznoprzemysłowego zajęcia w Warszawie lub na prowincji, może również z powyższą summą jako kaucją, przyjąć miejsce Kassjera, Buchhaltera, zarząd większym domem i t. p. Oferty prosi składać w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. „Leo.“ —13455—2—6

MAMKI

wiejskie i miejskie, młode i zdrowe z obfitym pokarmem, poszukują miejsca.—Wiadomość u Akuszerki K. P. Ulica Chmielna Nr 13 nowy, oficyna lewa na dole. —13550—2—2

Polki

guwernantki, **Rossjanka** bona, umiejąca szyć; **Bona** Szwajcarka z Genewy; **Guwarnantka** Szwajcarka. z językiem francuzkim i niemieckim; **Francuzka** z wysoką muzyką i angielszczyzną; **Nauczyciel** Rossjanin z upoważnieniem; **Nauczyciel Polak** z niemieckiem i muzyką; **Francuzka** bona z angielskiem; **Guwerner** starozakonny, z upoważnieniem, z gimnazjum warszawskiego i **Guwerner** Szwajcar, starają się o umieszczenie.—}Krakowskie-Przedmieście Nr 7. Rekomendacja **Dąbrowskiej.** —13442—5—6

Potrzebne są

PANNY

uzdolnione do szycia, do nowo-otwierającego się magazynu ubiorów dziecinnych Marie et Alecsandrine. Nowy-Świat Nr 55 nowy. —12810—11—12

Potrzeba zaraz

kilka Panien

zdolnych do staników, do Magazynu A. Frybes, przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr 476, na 1-m piętrze.—Tamże są **Oleandry** do sprzedania. —13602—2—3

Jeżeliby kto miał w tych dniach jechać do

Rostowa lub Władykaukazu,

raczy przysłać swój adres pod Nr 38 przy ulicy Freta, na drugie piętro, dla porozumienia się względem odbycia tej podróży w towarzystwie. —13601—2—3

Przeniosłszy się na mieszkanie do domu przy ulicy Nowy-Świat Nr 43, wykonywam czynności

Fryzjerskie

za umiarkowanem wynagrodzeniem, tak w moiem mieszkaniu, jakoteż na żądanie osób interesowanych w ich mieszkaniach, z tą samą akuratnością i starannością, z jaką od tylu lat jednałem sobie zadowolenie Szanownej Publiczności, której łaskawym względom i nadal się polecam, nadmieniając, że posiadam farby w płynie i proszku, pomadę patentową do wzmocnienia włosów,—z wyczesków włosów uskuteczniam rozmaite przeróbki na warkocze i loki, jakoteż robię peruki rozmaite. —13656—1—3 **Klemens Kraciński.**

Nec plus ultra.

Helioiminiatury od rs. 1,—kolorowe fotografje (akwarelle) od 75 kop.—wykonywa pracownia artysty malarz: W. Sięczyłło. Nowy-Świat Nr 27, 1-sze piętro. —13633—1—6

Korzystny zarobek

Maszyny do rękawiczek

zaliczając rs. 20, reszta w odrobieniu lab na wypłaty.

Juljan Berg,

Miodowa 10, 1-sze piętro, wejście przez sień. 1—6 —13698 —

Raki olbrzymie

z PSKOWA

najsmaczniejsze w tej porze, poleca zakład gastronomiczny na **Pradze** w ogrodzie **pod Rakiem.** **MARTA W.**

1—2 — 13710 —

DOBRA

W bliskości Grójca są zaraz do sprzedania, lub zamiany z dopłatą na possesję w Warszawie lub pod Warszawą;

Majątek włók 15

w dobrej ziemi z inwentarzami; na kupno potrzebny kapitał od 6 do 8 tysięcy rubli, reszta pozostać może, na bardzo dogodnych warunkach długoletnich. przy zamianie dopłata wynosić ma od 4 do 5 tysięcy ruli sr.—Bliżej objaśnić się można w **Kantorze Weksla Nr 20,** wprost kościoła przy ulicy Senatorskiej.

2—3 — 13567 —

Przyjechawszy z zagranicy, rozpoczętam

NAUKĘ KROJU krawieczczyzny damskiej

podług najlepszej francuzkiej metody. Mając zagranicą własny Magazyn, zjednałam sobie wszelkie uznanie, za co sumiennie zaręczyć mogę. Osoby interesowane raczą się wcześnie zgłosić, gdyż tylko do pewnej oznaczonej liczby przyjmuję.

Marja Rankowicz,

w mieszkaniu W. Kłobukowskiej, Nowolipie Nr 6.

—13570—2—3

Ja Izrael Lajb Dambrót, fabrykant batystowych guzików w Warszawie na Wałowej ulicy pod Nr 9 zamieszkały. mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że mający weksle z moim podpisem, termin których upłynął, albo jeszcze nie upłynął, raczyliby zgłosić się do mnie w mojem mieszkaniu dla odebrania waluty takowych. Zaś na dwóch wekslach jednocześnie wystawionych po rs. 300 na wypłatę ratami po rs. 2 tygodniowo, na które upłacono już rs. 250, resztujące rs. 350, zapłacę w należytych ratach.

Warszawa, dnia 19 Lipca 1878 r.

Izrael Lajb Dambrót.

1—1 — 13599 —

KANTOR

Henryka Feigenblatt'a,

przeniesiony, został do domu p. Glassa, przy ulicy Orlej Nr 2.

1—6 — 13695 —

KLACZ

do sprzedania, angielska, wierzchowa pod damę.—Wiadomość, Twarda 29, u Kozickiego.

2—2 — 13569 —

Woda na piegi,

plamy. liszaje, oraz nadająca najpiękniejszą cerę, za skutek której zaręczam. Nowe-Miasto, niedochodząc Zakroczymskiej, Numer 47 1-sze piętro od frontu,

7—8 — 12607 **E. GRABAU.**

U Akuszerki W. N.

są osobne i wspólne **Pokoiki** dla osób spodziewających się słabości. Nowolipie Nr 15, wchód od Skweru. —13512—2—6

Trzy Pokoje

na dole, z przedpokojem, kuchnią, osobnym wchodem, meblami, fortepianem, pościelą i obsługą, są do odnajęcia. Krakowskie-Przedmieście Nr 7, dom Hrabiego Krasińskiego, mieszkanie 28. Zastać można od 10 do 4 godziny. —13441—4—6

Z powodu powinności wojskowej, jest do sprzedania

Handel Wiktuałów.

Wiadomość, ulica Bednarska Nr 9, — stróż wskaże. —13342—3—3

Sklep Wiktuałów

z Dystrybucją, do sprzedania w korzystnem miejscu, za rogatkami. — Wiadomość, ulica Ogrodowa Nr 29, u Szymańskiego. —13669—1—1

LISTY LIKWIDACYJNE

na rs. 1.000 Nr 16942, na rs. 500 Nr 20645, na rs. 250 Nra: 13251, 31717, 43873, na rs. 100 Nra: 44982, 119265, 119043, zaś Listy miasta Warszawy na rs. 250 Nra: 19966, 18699, 56298 bez kuponów, w dniu 14 b. m. skradzione. Uprasza się Kantory weksli w razie żądania sprzedaży, o przytrzymanie i danie wiadomości na ulicę Bracką Nr 7, mieszkania 1. —13408—3—3

W Poniedziałek dnia 22 Lipca w godzinie rannej, niezamożna guwernantka, zgubiła

Portmonetkę

skórzaną, czerwoną, z dowodem paszportowym i innemi notatkami, oraz kilkoma rublami monety, a to w przejściu z ulicy Elektoralnej przez ogród Saski i Marszałkowską. Łaskawy znalazca raczy oddać takową do Redakcji Kurjera Warszawskiego, za nagrodą, jeżeli żądać będzie. 1—3

Nagrody rs. 4.

W przechodzie przez rynek Starego Miasta w Niedzielę, zgubiono **KORAL** od kolczyka. Łaskawy Znalazca zechce oddać zgubę do Handlu Win i Korzeni Pawła Wiśniewskiego, na róg ulic: Świętojańskiej i Zapiecek.

1—1 — 13717 —

Koleje Żelazne.

Odchodzą z Warszawy:			Przychodzą do Warszawy:
Warsz.-Wiedeńska:	o g. 6 m. 15 rano	pośpieszny 3 klasy . .	o g. 8 m. 15 rano.
„	o g. 11 m. 10 rano	osobowy 4 klasy . . .	o g. 5 m. 55 po połud.
„	o g. 5 m. 45 po południu	osob.-miej. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.
„	o g. 10 m. 30 wieczór	kurjer 2 klasy . . .	o g. 8 m. 30 wieczór.
Warsz.-Bydgoska:	o g. 7 m. — rano	osobowy 4 klasy . . .	o g. 9 m. 40 wieczór.
„	o g. 2 m. 35 po południu	kurjer 2 klasy .	o g. 2 m. 45 po połud.
„	o g. 5 m. 45 po połud.	osob.-miejsc. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.
Warsz.-Terespolska:	o g. 10 m. 14 rano	pocztowy 3 klasy . . .	o g. 8 m. 7 wieczór.
„	o g. 3 m. 45 po południu	kurjer 2 klasy.	o g. 1 m. 36 po połud.
„	o g. 9 m. 11 wieczór	osob.-towar. 2 i 3 k.	o g. 6 m. 39 rano.
Warsz.-Petersburska:	g. 9 m. 30 rano	pasażerski 2 klasy . .	o g. 3 m. 53 rano.
„	o g. 6 m. 43 wieczór	pasażerski 3 klasy	o g. 10 m. 20 rano.
„	o g. 11 m. 8 wieczór	pocztowy 3 klasy .	o g. 7 m. 33 wieczór.
Nadwiśl. do Mławy:	o g. 7 m. 38 wieczór	pocztowy	o g. 10 m. 56 rano.
„ „	o g. 6 m. 38 rano	towarowo-osobowy . .	o g. 9 m. 15 wieczór.
„ do Kowla:	o g. 12 m. 48 po południu	pocztowy . . .	o g. 5 m. 5 po połud.
„ „	o g. 10 m. 13 wieczorem	towarowo-osob. .	o g. 5 m. 44 rano.



Statek odchodzi z Warszawy do Płocka: w Poniedziałki, Środy i Piątki o godzinie 9-tej rano;
Z Płocka do Warszawy odchodzi we Wtorki, Czwartki i Soboty o godzinie 5-tej rano.

OGŁOSZENIE.

W Zarządzie Warszawskiej Sekcji Inżynierskiej, mieszczącej się przy ulicy Nowy Świat w domu Nr 65, odbędzie się w dniu 14 (26) Lipca r. b. o godzinie 11-tej zrana, licytacja bez relicytacji, głośna i przez opieczętowane deklaracji, na wydzierżawienie trzyletnie, poczynając od dnia 1 (13) Stycznia roku 1879 do 1 (13) Stycznia r. 1882, piwnicy z urządzoną nad nią wozownią, znajdujących się w Warszawie w podwórzu domu dawniej Ekierta pod Nr 994.

Wadium dające prawo przystąpienia do licytacji, oznacza się w ilości rs. 100, a prócz tego utrzymujący się przy dzierżawie, obowiązanym będzie w przeciągu 8 dni po licytacji złożyć osobne wadium rs. 100 wynoszące, dla pewności utrzymania w należytym porządku piwnicy i wozowni.

Mający zamiar uczestniczyć w licytacji, podać winni do Warszawskiej Sekcji Inżynierskiej stosowną deklarację na stemplu 40-kopiejkowym, przy załączeniu pieniężnej summy wadjalnej w powyżej wyrażonej ilości. O zatwierdzeniu licytacji Rada Warszawskiego Okręgu Wojskowego zawiadomioną zostanie.

Piwnicę i Wozownię oglądać można każdodziennie od godziny 10 zrana do 6 po południu wyjąwszy dni świąteczne, udając się o to do Nadzorcy Koszar Mirowskich.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w Zarządzie Warszawskiej Sekcji Inżynierskiej w godzinach biurowych posiedzeń, od godziny 10-tej zrana do 3-ciej po południu.

2—3—13622

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 11 (23 Іюля 1878 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.